

„Karpatka” dla
wózkowiczów
i chorych str. 28



NIEPEŁNOSPRAWNI

TU **i** TERAZ

ISSN 1895 – 4987 EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

MARZEC

3/70/2015



**Niepełnosprawni
na Biegu Piastów** str. 14-15



**Tymczasowo
niepełnosprawne** str. 20-21



**Każdy trud kształci
człowieka** str. 6-7

Dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami

Bezpłatne porady

Stowarzyszenie Rodziców Dzieci Niepełnosprawnych „Światelko” w Jeleniej Górze informuje, że od 3 marca br. rozpoczął w Jeleniej Górze działalność Punkt Konsultacyjno-Doradczy dla Dzieci i Młodzieży z Niepełnosprawnością i ich Rodziców/Opiekunów.

Adresatami usług świadczonych przez punkt są dzieci i młodzież posiadające aktualne orzeczenie o stopniu niepełnosprawności (lub orzeczenie równoważne) zamieszkujące na terenie województwa dolnośląskiego oraz osoby z ich otoczenia tj. rodzina, krewni, opiekunowie prawni i inni.

Do zadań punktu należy m.in.: udzielanie informacji o prawach, uprawnieniach, świadczeniach przysługujących dzieciom niepełnosprawnym i ich rodzicom/opiekunom, a także udzielanie wsparcia specjalistycznego, tj. psychologicznego, psychoterapeutycznego, pedagogicznego, logopedycznego, wsparcie asystenta rodziny (doradztwo społeczne). Kontaktując się z punktem

będzie można również uzyskać informacje i pomoc w procedurach załatwiania spraw z zakresu m.in. prawa rodzinnego i opiekuńczego, ubezpieczenia społecznego, i in. Punkt prowadzi także konsultacje rodzinne i terapię rodzin.

– Zainteresowane osoby zapraszamy do Punktu Konsultacyjno-Doradczego w Jeleniej Górze, ul. Paderewskiego 76 (parter) – Zabobrze (okolice pętli autobusowej) czynnego: wtorek-piątek 10.00-15.00, sobota 9.00-13.00. Można również kontaktować się z nami telefonicznie pod numerem 511 554 055 – informują organizatorzy.

Działalność punktu jest dofinansowana ze środków PFRON. (Ł-M)



Zapraszamy do

**PUNKTU KONSULTACYJNO-DORADCZEGO
DLA DZIECI Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI
I ICH RODZICÓW/OPIEKUNÓW**

Bezpłatne porady i wsparcie:

**PSYCHOLOGA • PEDAGOGA • LOGOPEDY • DORADCY
SOCJALNEGO • PSYCHOTERAPEUTY • A TAKŻE
TERAPIA RODZIN I WSPARCIE W INNYCH SYTUACJACH
ŻYCIOWYCH**

KOMPUTERY POTRZEBUJĄCYM

W Karkonoskim Sejmiku Osób Niepełnosprawnych wręczono 12 marca kolejne cztery komputery dla Towarzystwa im. Św. Brata Alberta, Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Osób Bezrobotnych i Zespołu Szkół Specjalnych w Jeleniej Górze. Od roku 2014 przekazano kilkadziesiąt takich jednostek komputerowych.

Komputery Sejmik pozyskał od fundacji banków ING, WBK i PKO. To sprzęt kilkuletni, ale w pełni sprawny. Decyzję o przekazaniu każdorazowo poprzedza wywiad środowiskowy przeprowadzony przez doradcę ds. społecznych. Dzięki tej inicjatywie, wielu m.in. uczestników kursów komputerowych może rozwijać nabyte umiejętności przy obsłudze, kontaktach z bankami, płatnościach za pomocą Internetu, a także korzystać z Internetu. W najbliższym czasie – mówi Paweł Gluza, sekretarz KSON – spodziewamy się kolejnych dostaw takiego sprzętu, który przekazywać będziemy organizacjom pozarządowym i osobom niepełnosprawnym.

(KSON)

To niezwykła wystawa!

Wygrały z rakiem i cieszą się życiem. O tym, jak udało się okiełznać wroga, pokonać chorobę nowotworową postanowiły opowiedzieć panie z Zielonogórskiego Stowarzyszenia Amazonek i to w sposób niezwykły, bo za pomocą fotografii, które tętnią życiem i są przepełnione radością. Wystawa jest czynna do 20 marca w Palmiarni Zielonogórskiej.

(maw)

**NIEPEŁNOSPRAWNI
TU i TERAZ**



**TRIANON
POLSKA**



BIULETYN DOFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW PFRON

**Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych**

Wydawca: Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych

Współpraca: Stowarzyszenie „Działajmy Razem” TRIANON PL Cieszyn, Lubuski Sejmik Osób Niepełnosprawnych

Redaktor Naczelny: Robert Zapora **Sekretarz redakcji:** Bożena Bryl-Chrzęszcz

Redakcja: Andrzej Grzelak, Elżbieta Schubert, Tadeusz Siwek, Leszek Kosiorowski, Monika Żak (koordynator projektu), Damian Kostka,

Przemysław Kaczałko, Jerzy Ogonowski, Andrzej Koenig, Piotr Koniecznyński, Magda Weidner – dziennikarka Gazety Lubuskiej, Daria Zawadzka

Adres wydawcy i redakcji: 58-500 Jelenia Góra, ul. Osiedle Robotnicze 47A, tel. 75 75 242 54 tel./fax 75 75 231 83,

e-mail: ntit-gazeta@o2.pl

Skład i druk: AD REM, 58-500 Jelenia Góra, ul. Okrzei 12, tel. 75 75 222 15 **Nakład 7000 egz.**

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega prawo do skracania i redakcyjnego opracowania materiałów przyjętych do druku.

Problem ze skierowaniem do specjalisty

– Chciałam zarejestrować się do lekarza przez telefon i okazało się, że muszę dostarczyć skierowanie w ciągu 14 dni, co było dla mnie niewykonalne – mówiła Iwona Gućwa, prezes Stowarzyszenia Integracyjnego Osób Niepełnosprawnych Ruchowo „My też potrafimy”. Jeleniogórski oddział Narodowego Funduszu Zdrowia poinformował, że skierowanie można dostarczyć pocztą.

Iwona Gućwa jest osobą niepełnosprawną ruchowo w znacznym stopniu. Porusza się na wózku inwalidzkim. – Termin w rejestracji miałam dopiero za kilka miesięcy, a skierowanie kazano mi dostarczyć w ciągu dwóch tygodni. Zrozumiałam, że od wystawienia go. Mieszkam na wsi i nie mam możliwości sama pojechać do Jeleniej Góry, czy też przekazać komuś tego skierowania. By wysłać je pocztą również musiałabym pojechać do Karpacza. A to



przecież dodatkowy koszt. Dla mnie jest to duże utrudnienie, które powstało przez zmianę

„ Po 14 dniach skierowanie traci ważność! „

przepisów od tego roku. Wcześniej wystarczyło zarejestrować się telefonicznie, a skierowanie przywieźć ze sobą na wizytę. Nie rozumiem skąd ta nieufność wobec pacjentów – powiedziała Iwona Gućwa.

Od 2015 roku pacjent, który zostanie wpisany na listę oczekujących do lekarza specjalisty lub do szpitala ma obowiązek dostarczyć oryginał skierowania w ciągu 14 dni roboczych od dnia rejestracji. Zmiany miały skrócić kolejki do lekarzy, by pacjenci nie zapisywali się do kilku przychodni naraz.

Jak informuje jeleniogórski oddział NFZ, przepis **mówi o tym, że „świadczeniobiorca jest zobowiązany dostarczyć świadczeniodawcy oryginał skierowania nie później niż w terminie 14 dni roboczych, od dnia dokonania wpisu na listę oczekujących, pod rygorem skreślenia z listy”**. Nie jest więc uszczegółowione w jaki sposób ma to zrobić. Skierowanie można więc przekazać poprzez osobę trzecią bez pełnomocnictwa, listem poleconym lub za potwierdzeniem odbioru. Jednak są to rozwiązania, które wielu osobom niepełnosprawnym i nie tylko i tak utrudnią życie oraz narażą na dodatkowe koszty.

Tekst i fot. Aga Dutkowska



Ułatwienia i bariery na dworcu kolejowym

Po oddaniu wyremontowanego dworca kolejowego w Katowicach do eksploatacji pojawiło się wiele zastrzeżeń co do dostępności obiektu dla osób niepełnosprawnych. Półtora roku od zakończenia przebudowy postanowiliśmy sprawdzić poziom dostosowania obiektu pod kątem osób poruszających się na wózku.

Modernizację katowickiego dworca PKP rozpoczęto w maju 2010. Wraz z przebudową dworca, Polskie Linie Kolejowe S.A. dokonały przebudowy instalacji infrastruktury dla osób niepełnosprawnych. Modernizację stacji ukończono 31 sierpnia 2013 roku.

Istnieją dwa główne wejścia na dworzec, jedno od ulicy 3-go Maja (Plac Szewczyka), drugie od Placu Andrzeja. Oba wejścia są udostępnione dla osób z dysfunkcją ruchu. Po obu stronach obiektu, przy kasach brakuje obniżonego pulpitu dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich i o niskim wzroście. Pomimo dużej odległości pomiędzy kasjerem a mną komu-



nikacja odbyła się bez przeszkód m.in. dzięki dobrej jakości urządzeń dźwiękowych. Przy kasach znajduje się informacja dotycząca procedury uzyskania wsparcia pracownika dworca. Jednakże komunikat ten jest mało zauważalny. W holu głównym znajduje się punkt oczekiwania na asystenturę pracownika dworca. Aby uzyskać potrzebną pomoc należy zatelefonować pod podany numer lub wysłać e-maila, z co najmniej czterdziestogodzinnym wyprzedzeniem. W dniu podróży należy oczekiwać na pomoc pracownika dworca w oznaczonym miejscu. Z holu głównego, od Placu Szew-

czyka, na perony prowadzi z jednej strony ruchoma platforma (schody ruchome??) a z drugiej podjazd. Chcąc wejść do tunelu od Placu Andrzeja musimy skorzystać z platformy przyschodowej, obsługiwanej przez pracownika ochrony dworca. Platforma ta porusza się niezbyt dobrze, prowadnica platformy jest źle wyprofilowana. Przemieszczając się przy jej pomocy czułem się niestabilnie i mało komfortowo.

Chcąc udać się na perony tunelem od Placu Andrzeja mamy do dyspozycji platformy przyschodowe. Niestety, nie udało mi się z nich skorzystać. Samodzielnie nie byłem w stanie roz-



łożyć platformy, a po wezwaniu pracownika nikt się nie pojawił. Lepiej sytuacja wyglądała w drugim tunelu, gdzie zainstalowane są windy. Jednakże samodzielne wjechanie do nich jest niemożliwe, ponieważ nie byłem w stanie otworzyć drzwi ani dłużej przytrzymać przycisku umożliwiającego mi wjazd na górę. Do wszystkich tych czynności niezbędna była mi pomoc innych osób.

Kolejnym etapem wizytacji dworca było dostanie się z peronu do pociągu. Do starszych składów mogę wjechać na wózek przy pomocy wyciąganej platformy, obsługiwanej przez kierownika pociągu. Podróżować mogę jedynie w przejściu, gdyż do przedziału prowadzą zbyt wąskie drzwi. W nowszych typach pociągów, np. Elf, mogę



wjechać do przedziału. Pociągi te mają oznakowane wejścia wyposażone w platformę i dostosowane wagony.

Oznakowanie dworca jest mało czytelne. Długo musiałem zastanawiać się, którędy prowadzi droga do toalety dla osób niepełnosprawnych. Dzwonek przywołujący pomoc jest mało widoczny. Drzwi do toalety są niefunkcjonalne dla osób niepełnosprawnych i ich opiekunów, a automat wrzutowy na monety jest zamontowany za wysoko. W środku toaleta spełniała kryteria niezbędne do korzystania z niej przez osobę z deficytem ruchu.

Punkty usługowe znajdujące się w holu głównym są przyjazne

dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich. Z łatwością kupiłem gazetę i zjadłem hamburgera.

Infrastruktura obiektu ogólnie jest przyjazna osobom niepełnosprawnym. Jednakże w wielu aspektach niezbędna jest pomoc innych osób. Dlatego bardzo dobrym rozwiązaniem jest możliwość skorzystania z pomocy pracownika dworca i spotkania się z nim w wyznaczonym miejscu i terminie. Bez pomocy z zewnątrz nie byłbym w stanie samodzielnie poruszać się po dworcu PKP.

Piotr Koniecznyński
*autor porusza się
na wózku inwalidzkim*
Fot. Ilona Raczyńska

INWESTYCJA ZA 70 MLN EURO

Remont katowickiego dworca kolejowego kosztował ponad 70 milionów euro. Nowa hala ma prawie 6 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni, znajduje się w niej 31 punktów handlowych, 49 kamer monitoringu, dziewięć kas i dwa punkty obsługi podróżnych oraz inteligentny system zarządzania obiektem. Na perony, które zyskały nowe zadaszenie, prowadzą ruchome schody.

Inwestorami tej sporej inwestycji były PKP S.A. i NE-INVER Polska. Szacują, że rocznie dworzec odwiedza około 12 milionów osób. Każdej doby przez stację Katowice Osobowa przejeżdża 520 pociągów.



Każdy trud kształci człowieka

W styczniu 2014 roku odbyły się pierwsze zajęcia w ramach Warsztatów Terapii Zajęciowej w Strzegomiu. – Początki były trudne, ale to już za nami. Każdy trud kształci człowieka, daje wiarę, siłę i chęć do dalszego działania. A u nas przez ten rok dużo się działo i dużo zmieniło – mówi Sabina Kubacka, kierownik strzegomskiego WTZ-u. W powiecie świdnickim jest to trzecia tego typu placówka.

Przez ten rok, uczestnicy warsztatu uczyli się samodzielności pod okiem specjalistów: terapeutów, rehabilitantów, pedagogów czy psychologów.

Ten pierwszy raz

– Próbowali swoich sił, ucząc się udzielania pierwszej pomocy, niektórzy po raz pierwszy jeździli konno, uczestniczyli w zajęciach z dogoterapii, byli na kręgielni, co niektórzy relaksowali się na basenie. Były też pierwsze występy na scenie, wspólne zabawy, imprezy



i wyjścia. W ramach praktyk zawodowych, osoby z WTZ-u pomagały w pracach ogrodowych Fundacji Św. Jadwigi w Morawie, poznały wielu ciekawych ludzi, którzy wspierali ich nie tylko finansowo, ale także rzeczowo i duchowo. Z niektórymi zawarli przyjaźnię i współpracę – wymienia Sabina Kubacka.

Placówkę często odwiedzali również wolontariusze, w tym

wolontariuszki z Gimnazjum z Jaroszowa wraz ze swoim opiekunem Sylwią Chrut-Rudnicką.

Nie zabrakło również zajęć kulinarnych, gospodarczych, samoobsługi, treningu ekonomicznego i innych ciekawych ćwiczeń.

Teraz wyszli z domu

– Do tej pory opieką otaczaliśmy dzieci i młodzież, a dorosłe



osoby niepełnosprawne zamykały się w domach, nie miały szans na podjęcie pracy – mówi Małgorzata Zaremba, dyrektor Zespołu Szkół Specjalnych w Strzegomiu, przy którym mieści się strzegomski WTZ. Warsztaty Terapii Zajęciowej poprzez te zajęcia pozwalają osobom niepełnosprawnym uczestniczyć w życiu społecznym, kontynuować edukację i rehabilitację oraz umożliwiają rozwój zainteresowań. Zajęcia prowadzone w warsztacie pomagają w rozwijaniu umiejętności wykonywania czynności dnia codziennego oraz zaradności osobistej. A poprzez rozwój umiejętności planowania i komunikowania się, dokonywania wyborów, decydowania o swoich sprawach przygotowują do życia w środowisku społecznym. Jest to bardzo ważny aspekt, ponieważ osoba niepełnosprawna, która potrafi poradzić sobie w różnych sytuacjach życia codziennego, przestaje być ciężarem dla swoich najbliższych. Dzięki temu



tworzy się system, który obejmuje całościowy rozwój osoby niepełnosprawnej (od dziecka po dorosłego człowieka), szukającej własnego miejsca w środowisku – dodaje Małgorzata Zaremba.

Gmina pomogła

Strzegomski WTZ jest placówką pobytu dziennego. Uczestnikami warsztatów są osoby posiadające prawnie potwier-

dzony status niepełnosprawności, niezdolne do podjęcia pracy. Realizatorem WTZ w Strzegomiu jest Gmina Strzegom, która dostosowała obiekt do potrzeb uczestników warsztatów i dofinansowuje działalność. Placówkę udało się uruchomić również przy współpracy ze Starostwem Powiatowym w Świdnicy.

Daria Zawadzka

Fot. Archiwum WTZ Strzegom



SABINA KUBACKA, kierowniczka WTZ w Strzegomiu, zaczęła swoją pracę z osobami niepełnosprawnymi w Warsztatach Terapii Zajęciowej w Mokrzeszowie, gdzie przepracowała (bez wolontariatu) 9 lat.

– Tam potrafiliśmy zmienić obraz osoby niepełnosprawnej z chorej, nieudolnej i nieodpowiedzialnej na człowieka, który mimo niepełnosprawności, potrafi osiągać sukcesy, rozwijać się i uczy się być dorosłym – wspomina. – Dla każdego ważne jest, by miał wpływ na swoje życie, mógł podejmować własne decyzje, był wysłuchany i traktowany z szacunkiem. Ważne jest, aby już od najmłodszych lat wspierać dziecko i dać mu możliwość samodzielnego działania i tworzenia. Nie wyręczać dziecka i nie „wpychać” w nieudolność, ale iść z nim razem. Gdy stwierdzimy, że nasze dziecko jest już na tyle zdolne, aby mogło pójść samo – pozwolić odejść.



Pomoc (nie tylko) dla studentów

– Do końca marca niepełnosprawni studenci mogą składać wnioski o dofinansowanie nauki w ramach programu „Aktywny Samorząd” – mówi Sylwia Myślicka, kierownik Działu Rehabilitacji w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Jeleniej Górze. Wszyscy niepełnosprawni jeleniogórzanie mogą natomiast liczyć na pomoc m.in. w zdobyciu prawa jazdy, zakupie protezy, czy też opieki nad dzieckiem.



Sylwia Myślicka i Krystyna Krepsztul mówią o programie „Aktywny Samorząd”.

Zarząd Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych przyjął dokument pn. Kierunki działań oraz warunki brzegowe obowiązujące realizatorów pilotażowego programu „Aktywny Samorząd” w 2015 roku. Z uwagi na ograniczenia w finansowaniu ze środków PFRON wydatków inwestycyjnych, realizowanych będzie 7 z 11 zadań przewidzianych w pilotażowym programie „Aktywny Samorząd”.

Wnioski na dofinansowanie kosztów edukacji mogą uzyskać nie tylko niepełnosprawni z Jeleniej Góry, ale też osoby, które na okres nauki mieszkają w Jeleniej Górze i mogą to udokumentować np. zaświadczeniem z internatu.

– Chodzi o naukę w szkole policealnej, kolegium lub

w szkole wyższej, czyli na studiach pierwszego i drugiego stopnia, na jednolitych studiach magisterskich, studiach podyplomowych, doktoranckich prowadzonych przez szkoły wyższe w systemie stacjonarnym, dziennym, niestacjonarnym, wieczorowym, zaocznym lub eksternistycznym, w tym również za pośrednictwem Internetu – informuje Krystyna Krepsztul z Działu Rehabilitacji.

Dodatek na pokrycie kosztów kształcenia może wynieść do 1 tys. zł bez udokumentowania, czyli np. bez paragonu za zakup książek. Natomiast z udokumentowaniem można uzyskać wyższy dodatek np. na rachunek od tłumacza migowego, na dojazd, gdy niepełnosprawny uczy się poza miejscem zamieszkania oraz gdy posiada kartę dużej rodziny. Opłata za naukę w formie rachunku lub faktury i uiszczenie opłaty za prowadzenie przewodu doktorskiego wynosi do 4 tys. zł. Na semestr letni wnioski przyjmowane są do końca marca, a na kolejny semestr, jesienno-zimowy, wnioski będą przyjmowane od 1 do 30 września 2015.

Niepełnosprawni mieszkający w Jeleniej Górze: aktywni zawodowo, dzieci, młodzież i niepełnosprawni ze znacznym

stopniem niepełnosprawności mogą skorzystać z drugiej części programu „Aktywny samorząd”, który ruszy na przełomie lipca i sierpnia.

W programie zostały ujęte: pomoc w uzyskaniu prawa jazdy kategorii B, dofinansowanie szkoleń w zakresie obsługi nabytego w ramach programu sprzętu elektronicznego i oprogramowania, pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym, pomoc w zakupie protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne, tj. protezy co najmniej na trzecim poziomie jakości, pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanej protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne (co najmniej na III poziomie jakości), pomoc w utrzymaniu aktywności zawodowej poprzez zapewnienie opieki dla osoby zależnej tj. dziecka będącego pod opieką wnioskodawcy, przebywającego w żłobku lub przedszkolu, albo pod inną tego typu opieką (dziennego opiekuna, niani lub w ramach klubu dziecięcego, punktu przedszkolnego, zespołu wychowania przedszkolnego).

Tekst i fot. Aga Dutkowska

Formularze wniosków można pobrać ze strony internetowej **Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Jeleniej Górze** i złożyć w siedzibie MOPS-u, w Dziale Rehabilitacji, przy Al. Jana Pawła II 7 (pokój nr 8). Więcej informacji można uzyskać również na stronie internetowej MOPS-u lub pod numerami tel. 75 755 88 02 oraz 75 755 88 01.

Trener pracy – blaski i cienie

Według definicji Europejskiej Unii Zatrudnienia Wspomaganego (EUSE) zatrudnieniem wspomaganym nazywamy „wsparcie dla osób z różnymi niepełnosprawnościami albo osób wykluczonych, w zdobyciu i utrzymaniu pracy na otwartym rynku pracy”.

Według mnie, czyli trenera pracy, jest to brakujące ogniwo w systemie rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych, przewiduje profesjonalne podejście trenera do tematu zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Sam trener pracy jest określany przez osoby niepełnosprawne jako niezbędny w stawianiu „pierwszych kroków” na rynku pracy. To właśnie on umiejętnie współpracując indywidualnie z każdą osobą, poznaje jej zasoby i cele życiowe. Jest wsparciem zarówno w poszukiwaniu pracodawcy jak i na stanowisku pracy oraz w utrzymaniu zatrudnienia. Każde działanie indywidualnie dostosowuje wg potrzeb, by nie wyręczać, ale wspomagać. Kluczem do sukcesu jest zmiana myślenia o osobach niepełnosprawnych jako o tych, którym „trzeba pomóc” na „oni sami sobie mogą pomóc”.

Współpracę trener – klient buduje się od początku znajomości. Wspólne zaangażowanie, pokonywanie barier, trudności jak i stereotypów daje osobie z niepełnosprawnościami większą pewność siebie i wolę walki o swoją przyszłość. Bardzo często okazuje się, że nie klient ma specjalne potrzeby, ale otoczenie jest bardzo ograniczone i uniemożliwia mu samorealizację. Rolą trenera w tej sytuacji jest motywowanie do walki o własne cele i prawa. Przypinanie etykiety trudne-

go klienta jest częściej wyrazem naszej bezsilności i frustracji wynikającej z braku pomysłów, doświadczeń w pracy z takimi osobami niż opisem realnej sytuacji.

Aby zrealizować cele założone przez osobę z niepełnosprawnościami, trener pracy podejmuje różne działania, wymagające niekiedy od niego posiadania niektórych kompetencji doradcy zawodowego, psychologa, pracownika socjalnego czy też asystenta osoby niepełnosprawnej. Musi łączyć w sobie różne umiejętności, gdyż na każdym jego etapie pracy wsparcie ma nieco inny charakter. Pełni on rolę moderatora procesu wsparcia i może włączać we współpracę innych specjalistów, takich jak doradca zawodowy czy też psycholog.

Rolę i zadania trenera można poznać poprzez poszczególne etapy zatrudnienia wspomaganego. Pierwszym jest wzajemne poznanie i budowanie zaangażowania klienta/ki. Zdobycie informacji na tym etapie będzie miało ogromne znaczenie dla wyników poszukiwania pracy, określenia ścieżki rozwoju zawodowego, wsparcia na stanowisku. Poznaje również otoczenie osoby niepełnosprawnej. Swoistego trenera dla osoby niepełnosprawnej stanowi także rodzina. Drugi etap to planowanie działań. Teraz należy przeanalizować zasoby otoczenia pod kątem możliwości i barier danej osoby. Ważne stają się takie pytania, jak:

jakie kroki musi wykonać klient, aby osiągnął długoterminowy cel? Czy na lokalnym rynku pracy istnieją oferty, które spełniają możliwości i oczekiwania klienta/ki? Jeśli okaże się, że brakuje ofert, klient jest niezadowolony z efektów analizy lub brakuje pomysłów na określenie konkretnych zadań, można wrócić do etapu pierwszego, choćby po to, aby zweryfikować, urealnić oczekiwania klienta, zasady współpracy itp.

Trzecim jest budowanie zaangażowania pracodawcy. Często może to oznaczać mierzenie się ze stereotypami pracodawców, praca nad ich obawami i niepokojami w kontakcie z osobami niepełnosprawnymi. Ostatnim etapem jest podsumowanie i monitoring. Klient staje się coraz bardziej samodzielny, nabiera pewności w wykonywaniu zadań i potrafi wszystko zaplanować i zrealizować. Jest to najlepszy moment na stopniowe zmniejszanie wsparcia trenera, aż do jego całkowitego wycofania.

Może się jednak zdarzyć tak, że trener powraca i udziela wsparcia klientowi. Dzieje się tak zwykle w sytuacji, kiedy nastąpi jakiś nieoczekiwany konflikt, zmiana zakresu obowiązków, albo pogorszenie stanu psychofizycznego klienta. Takie wsparcie trenera ma jednak charakter interwencyjny i zamyka się w kilku spotkaniach.

Podkreślić należy, że zaangażowanie i praca włożona we współpracę z osobą z niepełnosprawnościami, nie zawsze przyniesie w efekcie zamierzony cel, jakim jest utrzymanie zatrudnienia. Pamiętajmy, że praca z ludźmi jest nieprzewidywalna i nie istnieją „złote środki” na osiągnięcie zamierzonych efektów. Być może klient wcale nie ma w swoim celu długotrwałego zatrudnienia.

Edyta Szczepaniak

Niepełnosprawny w społeczeństwie

Pod honorowym patronatem Prezydenta Miasta Gorzowa Wielkopolskiego Jacka Wójcickiego odbyła się 23 lutego, w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej, konferencja „Funkcjonowanie osób niepełnosprawnych w społeczeństwie”, której organizatorami są Stowarzyszenie „Człowiek w Potrzebie. Wolontariat Gorzowski” oraz Fundacja „Złota Jesień”.

Cykl spotkań potrwa do października. – Pokażemy w nich jak wyglądają niepełnosprawni w przestrzeni społecznej, kim jesteśmy, jacy jesteśmy i co robimy – podkreślił prezes stowarzyszenia Wiesław Antosz.

Hasłem pierwszego spotkania były „Relacje urzędników z osobami niepełnosprawnymi”.

Udział wzięli m.in. wiceprezydent miasta Agnieszka Stanisławska, dyr. Gorzowskiego Centrum Pomocy Rodzinie Barbara Steblin-Kamińska, przedstawiciele Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, straży miejskiej i straży pożarnej, uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej z Gorzowa i Kamienia Małego, podopieczni środowiskowych domów samopomocy oraz ich rodziny.

W programie konferencji znalazły się krótkie filmy pokazujące przypadki osób niepełnosprawnych funkcjonujących w życiu publicznym. Były rozmowy bezpośrednie z uczestnikami. Wypowiadali się także zaproszeni goście, a fachowych porad udzielał dr nauk medycznych psychiatra Władysław Sterna, który komentował omawiane przypadki.

Uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej opowiadali jak radzą sobie w urzędach, sklepach czy w sądach.

Próbować zrozumieć niepełnosprawnego

Tomasz Pieczyński, który ma trudności z mową powiedział,

że nie ma problemów z komunikowaniem się z innymi ludźmi. Gdy sprzedawca nie rozumiał, co on chce kupić, wskoczył za ladę i pokazał odpowiedni produkt. Porozumiewa się także pisząc na kartce lub wysyłając sms-a. Umiał się porozumieć z pracodawcą, dzięki czemu od niedawna po odbytym stażu otrzymał umowę o pracę na 5 lat.

– Gdybyśmy się nad nim użalali, twierdząc, że jest biednym, nieszczęśliwym człowiekiem, dziś nie usłyszelibyśmy, że on jest szczęśliwy. Wiele osób uważa, że osoby niepełnosprawne są pokrzywdzone i nieszczęśliwe i trzeba się nimi opiekować, prowadzić za rękę i oferować im jak najwięcej empatii. To jest kłamstwo, bo nie potrafimy dać empatii człowiekowi niepełnosprawnemu, nie wejdziemy w jego skórę, możemy tylko próbować zrozumieć, jak on funkcjonuje – przekonywał Wiesław Antosz, który jest także kierownikiem Warsztatów Terapii Zajęciowej przy Fundacji „Złota Jesień”.



Kolejny uczestnik warsztatów, Artur Przybieg jest wprowadzany do systematycznego uczestnictwa w codziennym życiu. Wie, że mamy do niego zaufanie, zaufaniem obdarzają go również urzędnicy, do których przychodzi. Zajmuje się on zanoszeniem i odbieraniem poczty z administracji szpitala, na terenie którego znajduje się placówka warsztatowa. Do jego systematycznych obowiązków należy także dostarczanie korespondencji do Gorzowskiego Centrum Pomocy Rodzinie. Nikt nie wymagał od niego żadnego upoważnienia, np. do odbierania urzędowych przesyłek i nikt nie musiał mu pomagać, żeby mógł to robić.

Prowadzący podkreślił, że mówiąc o relacjach niepełnosprawni – urzędnik, możemy powiedzieć, że nie jest źle, bo możemy budować między sobą zaufanie. Jednak mogą też pojawiać się niebezpieczeństwa. – Bo co może się stać, jeśli całkowicie zaufam osobie niepełnosprawnej chorej psychicznie czy z upośledzeniem umysłowym – dywagował.

Doktor Sterna odpowiedział, że zaufanie albo zostanie potwierdzone albo naruszone. Żeby komuś zaufać, trzeba zebrać sumę doświadczeń pozytywnych, a następnie dokonać tego zaufania. Bez tej drugiej części nie ma mowy o prawdziwym zaufaniu. – Artur został obdarzony większym zaufaniem, niż my, lekarze – powiedział psychiatra, ponieważ my musimy mieć pisemne upoważnienie do odbioru czyichś dokumentów.

Odnalazła księdza w szpitalu

Kierownik WTZ stwierdził, że Artur zdał największy egzamin z życia, kiedy przez kilka lat sam opiekował się mamą, chorą na Alzheimera. Choć zdarzyło i tak, że kiedy postanowił zabrać mamę na pieszą pielgrzymkę do Częstochowy, ktoś z organizatorów zorientował się, że jest coś nie tak. Po 10-kilometrowej trasie obydwójce zostali odwiezieni do domu.

„Gdybyśmy się nad nim użalali, twierdząc, że jest biednym, nie-szczęśliwym człowiekiem, dziś nie usłyszelibyśmy, że on jest szczęśliwy.”

Iza Konieczka podzieliła się doświadczeniem z poszukiwania znajomego księdza, który został pacjentem szpitala. Opisała całą długą trasę, którą przemierzała tramwajem i autobusem. Potem w szpitalu szukała oddziału i sali. Pytała rejestratorki, pielęgniarki, ludzi na korytarzach, aż wreszcie dowiedziała się u szatniarza, że ksiądz jest w sali na piątym piętrze. Znalazła kapłana, który jej zawsze pomaga, bo daje słodycze dla dzieci.

Łukasz Suwary opowiedział o doświadczeniach ze strażakami. Jest on fanem straży pożarnej i wie o niej prawie wszystko. Ma ulubionych strażaków, którzy zawsze z nim rozmawiają, kiedy tylko ich odwiedza. A odwiedza regularnie.

– Człowiek bez pasji jest istotą pustą – powiedział dr Sterna i pogratulował Łukaszowi fascynacji.

Nie chciała ubezwłasnowolnienia

O obawach przed utratą renty opowiedziała Elżbieta Tomczyk, która przeszła długą drogę uspołeczniania aż do podjęcia pracy, a mimo to przed każdym zbliżającym się terminem komisji w ZUS-ie, jest zestresowana.

Pozytywnym i zaskakującym doświadczeniem podzieliła się Agnieszka Para, która wystąpiła w sądzie przeciwko jej ubezwłasnowolnieniu. Cieszy się, że jest wolna i sama może decydować o sobie, choć pewne jest, że wsparcie zawsze będzie jej potrzebne.

Muzycznie uświetnił spotkanie Bartek Ligocki, niepełnosprawny, który od kilku lat samodzielnie porusza się po mieście i mieszka w mieszkaniu wspieranym.

Bardzo pozytywnie o współpracy z niepełnosprawnymi wypowiedziała się pracownica socjalna GCPR. Potwierdziła, że są oni wielokrotnie proszeni o pomoc w dostarczaniu osobom starszym obiadów do domu, uporządkowaniu mieszkania czy udziału przy przeprowadzce.

W marcu o rentach i ubezpieczeniach

Kolejna konferencja na temat funkcjonowania osób niepełnosprawnych w społeczeństwie odbędzie się już za miesiąc. Tematyka będzie obejmowała zagadnienia dotyczące pracy i rent, ubezpieczeń, niebezpieczeństw agresywnego rynku, spraw mieszkaniowych, wolontariatu jako szansy aktywizacji.

Wanda Milewska

Zatrudnienie osób niepełnosprawnych – refleksje trenera pracy



Zatrudnienie osób niepełnosprawnych jest niezwykle ważne pod względem społecznym. W Polsce osoby niepełnosprawne wspierane są poprzez różnorodne działania kierowane przez instytucje i organizacje pozarządowe. Nie wszystkie jednak są skrojone na miarę potrzeb osób niepełnosprawnych, bowiem ze względu na ograniczenia wynikające z ich niepełnosprawności, stanu zdrowia sprawiają, iż nie zawsze są oni w stanie efektywnie z oferowanej pomocy skorzystać. Tu niezastąpioną rolę w procesie zatrudniania wspomagane odgrywa właśnie Trener Pracy.

Jego zadaniem, prócz udzielenia wsparcia osobom niepełnosprawnym przy przełamywaniu oporów i barier codziennych trudności, jest również uzyskanie i utrzymanie zatrudnienia, aktywne poszukiwanie pracy dla tej osoby, nawiązanie kontaktu z pracodawcą i udzielenie mu niezbędnej pomocy oraz obalenie obiekcji współpracowników, jeżeli takowe w trakcie zatrudnienia się pojawią. Działając w tym kierunku często napotyka się na szereg trudności, które nierzadko blokują możliwość zatrudnienia.

Łamać stereotypy

Zanim jednak przykładową z nich opiszę, chciałabym przez chwilę się zastanowić, jakie myśli, skojarzenia, obrazy przychodzą do głowy, kiedy słyszy się, że kandydat bądź kandydatka na dane stanowisko pracy, o które się ubiega jest niewidomy/a, niesłyszący/a, chory/a psychicznie albo niepełnosprawny/a intelektualnie? Bardzo często, jeśli nie było wcześniej kontaktu z tego typu osobami, obrazy i skojarzenia, które przywołujemy są najczęściej stereotypami.

Podczas różnych wydarzeń, realizacji projektów, konferencji, spotkań z pracodawcami, lekarzami medycyny pracy, bądź przedstawicielami innych instytucji słyszałam wiele sztamowych wypowiedzi, kierowanych pod kątem niepełnosprawnych. Chętnie się nimi podzielę, starając się

jednocześnie oddzielić prawdę od fałszywych opinii. Pierwsze z komentarzy, które często pada w kontekście osób niepełnosprawnych przy próbach uaktywnienia ich na rynku pracy to pytanie: A czy ona/on w ogóle poradzi sobie skoro jest (niewidoma, porusza się na wózku, nie słyszy itp. na tym stanowisku pracy?)

To świetni pracownicy

Ta częsta obawa, ma bardzo silny związek z zupełnie innym założeniem, a mianowicie: „niepełnosprawni nie powinni i nie mogą pracować”. Otóż doświadczenie wielu organizacji, ale także i moje, niejednokrotnie potwierdza, że osoba niepełnosprawna jest znacznie bardziej lojalna, oddana i pracowita, niż jej współpracownicy niezmagający się z żadnymi dysfunkcjami.

Stąd zamiast przypuszczać, warto przejść do konkretów i zadać sobie pytanie, czy w ogóle istnieje jakikolwiek związek między ograniczeniami wynikającymi z niepełnosprawności, a wymaganiami na stanowisku pracy? Na ile niepełnosprawność danej osoby uniemożliwia jej wykonywanie czynności na danym stanowisku pracy?

Spotkałam się kiedyś z sytuacją, kiedy lekarz medycyny pracy nie chciał wyrazić zgody na pracę przy sprzątnięciu osobie niesłyszącej, pomimo że nie istniały żadne przeciwwskazania i mimo że była

zgoda pracodawcy. Padło wówczas bardzo trafne pytanie ze strony osoby aplikującej na to stanowisko: „A czy z miotłą muszę rozmawiać?”. Po dokładnej analizie sytuacji, długotrwałych dyskusjach, udało się uzyskać zgodę lekarza.

Problem w świadomości

Dlatego też jeśli w głowie pracodawcy pojawia się pytanie ‘czy osoba sobie poradzi/czy nie?’, to może warto sięgnąć po jej dokumenty aplikacyjne, przeprowadzić rzetelną rozmowę kwalifikacyjną, aby upewnić się, czy dany kandydat/ka ma niezbędne na to stanowisko doświadczenie zawodowe, wykształcenie oraz zachować wszystkie kroki rekrutacji jakie stosuje się w przypadku pełnosprawnego pracownika. Niepełnosprawność lub jej brak nie powinny stanowić jedyne kryterium postrzegania danej osoby.

Jeżeli jednak dojdziemy do wniosku, że istnieją pewne ograniczenia, to rozwiązaniem może być dostosowanie stanowiska pracy (np. wyposażenie kandydata/ki w odpowiedni sprzęt np. lupy powiększającej dla osoby słabo widzącej, ustalenie systemu komunikowania z osobą niesłyszącą, lub też obniżenie stołu dla osoby poruszającej się na wózku). Oprócz tych rozwiązań ważne jest określenie odpowiedniego zakresu obowiązków, który będzie możliwy do wykonania przez daną osobę. Okazać się może, że obawa dotycząca tego, że osoba słabo widząca skaleczy się ostrym narzędziem może być zupełnie niepotrzebna, ponieważ taka osoba nie będzie w ogóle miała do czynienia z ostrymi narzędziami.

Budowanie rynku pracy dla osób z niepełnosprawnością to przede wszystkim budzenie odpowiedniej świadomości pośród menadżerów – pracodawców i ich współpracowników.

Anna Szach

Czytelniczka o Zakładach Pracy Chronionej

„Jako osoba niepełnosprawna poznałam rynek pracy regionu jeleniogórskiego i mam w związku z tym osobiste przemyślenia. Najważniejsze – tzw. zakłady pracy chronionej na pewno nie spełniają swojej funkcji. Miałam wątpliwą przyjemność poznać dwa z nich.

Z pierwszym miałam bardzo krótki kontakt, natomiast moje wrażenia nie są nawet w najmniejszym stopniu pozytywne. Jest to firma, która zajmuje się produkcją plastikowych części i opakowań... W środku jest okropny zapach palonego plastiku, ale nie to jest najważniejsze. Pani, która pracuje na stanowisku kadrowej, jest jednocześnie pielęgniarką i fizjoterapeutką „dostępną” dla pracowników. Na hali jest mnóstwo maszyn, które emitują hałas, ale żaden z pracowników nie jest wyposażony w słuchawki. Zakład za to wpadł na inny, „genialny” pomysł. Otóż zatrudnia większą ilość osób niesłyszących i głuchoniemych. Niestety, jest to bardzo niebezpieczne. Maszyny nie mają sygnalizacji dźwiękowej, w razie awarii wydają określone dźwięki i usłyszenie ich to jedyny sposób, aby podjąć szybkie działanie. Kierownik widocznie uważa, że może wykorzystywać osoby niepełnosprawne pracujące na umowę o dzieło, gdyż nie obowiązuje go w tym przypadku kodeks pracy... Obowiązuje go natomiast Ustawa o zatrudnianiu i rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Właśnie za takie słowa zostałam wyrzucona z firmy...

W kolejnym zakładzie pracy chronionej, który nie zrobił na mnie pozytywnego wrażenia,

pracowałam na stanowisku referent ds. marketingu. Pomijam fakt, że szefowa traktuje wszystkich przedmiotowo, a prezes zrobi wszystko, żeby wygrać kolejny przetarg. Poziom, jaki przy tym reprezentują, pozostawia wiele do życzenia. Przykładem jest pewne zdarzenie. W trakcie pracy poszłam na krótkotrwałe zwolnienie lekarskie, ponieważ musiałam na kilka dni położyć się do szpitala. Firma powinna się z tym liczyć zatrudniając osobę z orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności. Pani dyrektor dwa dni później zatrudniła pracownika na moje miejsce, a ja zostałam poinformowana przez kolegów z działu, że zostaje przeniesiona w inne miejsce. To tylko kilka przykładów form nacisku i zasad pracy „nie fair”, które stosują firmy pasujące się zakładami pracy chronionej i które powinny zrobić wszystko, aby uczynić życie nas – niepełnosprawnych trochę lepszym, bo my przecież chcemy pracować i nie chcemy, żeby ktoś dawał nam coś za darmo, ale tak jak wszyscy chcemy mieć odpowiednie warunki tej pracy. Pracowałam jeszcze w „Powiatowym Zespole do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności” i było to nieliczne z miejsc, które poza drobnymi uchybieniami, takimi jak np. robienie pewnych rzeczy za mnie, bo „co ludzie powiedzą jak zobaczą, że wykorzystuję osobę niepełnosprawną”, pozwalało

mi pokazać, co potrafię, rozwijać się i traktowało mnie jak pełnoprawnego pracownika.

W trakcie swojej pracy zauważyłam również inną przypadłość. Otóż sami niepełnosprawni często wykorzystują fakt swojej ułomności i uważają, że powinno się ich traktować łżej niż innych, bo są przecież poszkodowani przez los. Tymczasem osoby ze stopniem niepełnosprawności są w 100 proc. wartościowymi pracownikami i nie powinni mieć żadnej taryfy ulgowej, chyba, że wynikającej z rzeczywistych ograniczeń spowodowanych niepełnosprawnością.

Problemy związane z zatrudnianiem osób niepełnosprawnych można podzielić na takie, które wynikają ze strony pracodawców i takie, które napędzają sami niepełnosprawni. Pracodawcy powinni zatrudniać osoby chore i niepełnosprawne i dawać im możliwość wspinania się po szczeblach kariery, ponieważ oni zrobią wszystko, żeby pokazać, że zasługują na okazywane im zaufanie. Natomiast osoby niepełnosprawne powinny się kształcić, szkolić i pracować tak, żeby zatrudniający nas wiedział, że nie zasypujemy gruszek w popiele i warto nas było tym zaufaniem obdarować. Jest to obopólny zysk, bo przecież zadowolony pracownik, to satysfakcja pracodawcy i odwrotnie.”

Agata Grajewska



Napisz do nas

Dziękujemy Czytelniczce za list i jednocześnie zachęcamy innych do dzielenia się swoimi spostrzeżeniami z codziennego życia. Wybrane listy, w zakresie dozwolonym prawem, opublikujemy. Piszcie: biuro@kson.pl

Niepełnosprawni startowali w Biegu Piastów

W Szklarskiej Porębie-Jakuszycach na przełomie lutego i marca rozegrano największy bieg narciarski w Polsce – 39. Bieg Piastów. Nie zabrakło na nim osób niepełnosprawnych. Spisali się znakomicie.

Mariusza Gołąbka ze Starogardu Gdańskiego i Adama Fijałkowskiego z Jeleniej Góry spotkaliśmy tuż za metą biegu na dystansie 15 kilometrów techniką klasyczną. Byli trochę zmęczeni, ale bardzo zadowoleni.

Obaj należą do osób z dysfunkcją wzroku. Pan Mariusz ukończył bieg w niespełna 75 minut i zajął 261 miejsce na 1167 startujących. Pan Adam biegł dziesięć minut dłużej i był na mecie 445.

– Dla mnie sztuką jest dobre posmarowanie nart – opowiadał



Start niewidomych, którzy biegli z przewodnikami.

nam 52-letni Mariusz Gołąbek. – Miałem posmarowane narty kiepskavo, na zjazdach musiałem pchać...

Reprezentujący Gdański Klub Sportowy Osób Niewidomych Mariusz Gołąbek mówił też, że w miarę możliwości stara się, wraz ze swoimi przyjaciółmi, propagować bieganie na nartach w swoim regionie – na Pomorzu

Gdańskim. Niestety, nie jest to łatwe zadanie. Powód jest najprostszy z możliwych: brak śniegu.

Z 65-letnim Adamem Fijałkowskim rozmawialiśmy także po jego kolejnym starcie podczas Biegu Piastów – na dystansie 25 km techniką klasyczną. To było już znacznie trudniejsze zadanie, niż piętnastka.

– Chciałem zobaczyć, jak niewidomy kolega, młody chłopak, biegnie z przewodnikiem – opowiadał nam Adam Fijałkowski. – I tak biegliliśmy sobie razem do trzynastego kilometra. Byłem pod wrażeniem, jak na zakręcie wstał z przysiadu! Taki sprawni! Pomknął dalej tak szybko, że nie byłem w stanie za nim nadążyć... Zamarudziłem trochę na punkcie żywieniowym na Orlu, gdzie spotkałem znajomego – właściciela stacji turystycznej Orle, Stacha Kornafela. Potem



Mariusz Gołąbek (z lewej) i Adam Fijałkowski (z prawej) za metą Biegu Piastów na dystansie 15 km.

zaczął sypać śnieg, przyklejał się do nart... Nie było łatwo, zaczęły się dość trudne podbiegi, ale najważniejsze, że dobiegłem do mety!

Jak wyjaśnił nam Adam Fijałkowski, w ramach Biegu Piastów na dystansie 15 km odbywały się Mistrzostwa Polski Niewidomych i Niedowidzących.

– W tej klasyfikacji zająłem trzecie miejsce – mówił pan Adam. – Obecność przewodników, pomagających pokonać trasę niewidomym, była możliwa właśnie dzięki organizacji tej rywalizacji w ramach projektu „Pokonać strach”, związanego z działalnością ośrodka Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach pod Warszawą. Zajęcia narciarskie z młodzieżą z Laszek prowadzą biegacze z Towarzystwa Narciarskiego Biegówki.

Adam Fijałkowski startował także niedawno (w lutym) w reaktywowanych po 18 latach Mistrzostwach Polski Osób Niepełnosprawnych w Narciarstwie Klasycznym na Kubalonce w Beskidach. Uczestnicy tych zawodów byli klasyfikowani w zależności od rodzaju niepełnosprawności. Pan Adam zajął drugie

miejsce w swojej grupie. Organizatorem mistrzostw był Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych Start.

– Bardzo się cieszę, że te mistrzostwa znowu są rozgrywane – komentował w rozmowie z nami Adam Fijałkowski. – Nie chodzi tylko o stronę sportową tego wydarzenia. Proszę sobie wyobrazić, że na tych zawodach spotkałem znajomych, których poprzednio widziałem osiemnaście lat temu – podczas poprzedniej edycji tych mistrzostw!

Przypomnijmy, że Adam Fijałkowski był szeroko opisywany w majowym numerze naszego wydawnictwa. Jest jednym z kilku Polaków, którzy ukończyli wszystkie biegi zaliczane do Światowej Ligi Narciarskich Biegów Długich (należy do niej m.in. Bieg Piastów) – w Europie, a także w Japonii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Australii. Bieganie na nartach, wyjazdy na zawody, poznanie ludzi i pielęgnowanie przyjaźni z zawodnikami z różnych stron świata, to jego wielka życiowa pasja.

*Tekst i fot.:
Leszek
Kosiorowski*



Adam Fijałkowski jest jednym z kilku Polaków, którzy ukończyli wszystkie biegi zaliczane do Światowej Ligi Narciarskich Biegów Długich.

WYNIKI MISTRZOSTW POLSKI NIEWIDOMYCH I NIEDOWIDZĄCYCH (15 KM)

1. Mariusz GOŁĄBEK – Starogard/Gdański Klub Sportowy Osób Niewidomych I – 01:14:45
2. Stanisław SPÓLNIK – Kraków/Krakowski Klub Kultury Fizycznej I Sport – 01:21:46
3. Adam FIJAŁKOWSKI – Koźnice – 01:25:09
4. Arkadiusz DUDA – Wydmyny/Tn Biegówki-pokonać Strach – 01:27:37
5. Zbigniew ŻYGŁOWICZ – Bieżdziejka/Przemyski Klub Sportu i Rekreacji Niepełnosprawnych – 01:28:30
6. Bogdan KONIECZNY – Jasło/Przemyski Klub Sportu i Rekreacji Niepełnosprawnych – 01:31:09
7. Dawid NOWAKOWSKI – Kolonia – 01:34:48
8. Jerzy SKWIRUT – Przemyśl/Klub Sportowy Niewidomych – 01:40:48
9. Kazimierz CETNARSKI – Rymanów/Ptg Sokół Rymanów – 01:41:20
10. Mariusz DUDZIAK – Włocławek – 01:46:00
11. Krzysztof BADOWSKI – Bydgoszcz/Pomorsko-Kujawski Klub Kultury Fizycznej – 01:46:52
12. Tomasz CHMURZYŃSKI – Bydgoszcz – 01:46:57
13. Zdzisław MĄDRY – Częstochowa/Jutrzenka Częstochowa – 01:53:52
14. Jerzy BIEROWIEC – Kraków – 02:08:00
15. Bartosz BIEROWIEC – Kraków – 02:08:03
16. Arnika BUKOWSKA – Kętrzyn/Tn Biegówki-pokonać Strach – 02:09:11
17. Wojciech DEBNER – Koronowo / Pomorsko-Kujawski Klub Kultury Fizycznej – 02:25:02
18. Grzegorz MAŁOWIECKI – Przecław/Szczecin – Klub Sportowy Bryza – 02:25:05
19. Wiesław MIECH – Cross Warszawa – Klub Sportowy Niewidomych – 02:51:55

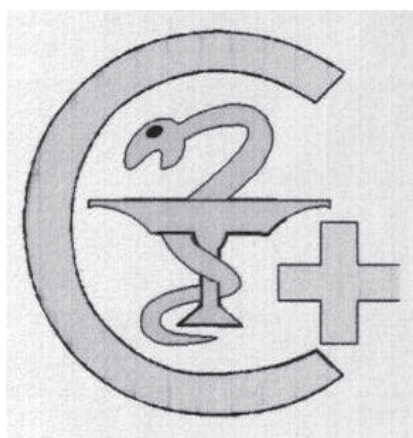
Centrum Edukacji Diabetologicznej niebawem

Cukrzyca coraz częściej atakuje – mówi Adam Pawlikowski, lekarz – diabetolog z 30-letnią praktyką, współpracujący z Polskim Stowarzyszeniem Diabetyków. To choroba niezauważalna. Na początku nic nie boli, ale z czasem pojawiają się pierwsze symptomy. Powikłania cukrzycy, dotyczą wszystkich organów ludzkiego ciała, w szczególności pogarsza się wzrok, szybciej pojawia się zaćma i jaskra, pojawiają się choroby nerek, które nieleczone doprowadzają do niewydolności. Dializa i przeszczep nerek to już dalsza konsekwencja...

Cukrzyca przyspiesza objawy miażdżycowe, doprowadzając do chorób serca z zawałem włącznie. Częstymi powikłaniami są schorzenia naczyń kończyn dolnych, doprowadzając do stopy cukrzycowej, a nawet amputacji. Coraz częstszym zjawiskiem jest cukrzyca wieku dziecięcego i młodzieńczego, jako pierwszy typ cukrzycy, który wymaga niezbędnego leczenia insuliną.

Podstępny niszczyciel

Pierwsze objawy to zaobserwowane poczucie senności, wzmożone pragnienie, dekoncentracja, częstsze oddawanie moczu. O ile u osób dorosłych, cukrzycę łatwo jest wykryć podczas okresowych badań, to spośród dzieci i młodzieży jedyną



skuteczną metodą jest wykonywanie częstszych badań przesiewowych. Mogą to być okresowe akcje w szkołach i przedszkolach. Obowiązku wykonywania takich badań w chwili obecnej nie ma. Wychowawcy i rodzice winni zatem zadbać o szczególną obserwację swoich podopiecznych.

Cukrzyca młodzieńcza jest chorobą pierwszego typu i dotyczy immunologii i jest spowodowana niszczeniem komórek wytwarzających insulinę. Szacuje się, że na cukrzycę typu pierwszego choruje od 10-20% dzieci i młodzieży, a reszta dotyczy osób dorosłych i określa na jest cukrzycą drugiego typu. Nie bez wpływu na wykrywanie i leczenie choroby cywilizacyj-

nej XXI wieku jaką jest cukrzyca są nawyki żywieniowe, brak ruchu i poziom opieki diabetologicznej.

Tutaj informacja i pomoc

W Karkonoskim Sejmiku Osób Niepełnosprawnych w Jeleniej Górze odbyło się 7 lutego spotkanie z udziałem profesora nauk medycznych Rajmunda Adamca, konsultanta wojewódzkiego w zakresie diabetologii – kierownika Kliniki Diabetologii i Nadciśnienia Tętniczego we Wrocławiu, Waldemara Waśniewskiego – vice prezesa KSON-u, a także prezesa Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w Jeleniej Górze i Diabetologa Adama Pawlikowskiego. Przedmiotem spotkania było uruchomienie w Jeleniej Górze Centrum Edukacji Diabetologicznej, które działać będzie w siedzibie KSON. W Centrum oprócz diabetologa i dietetyczki, funkcjonować będzie pielęgniarka edukacyjna i każdy, kto będzie chciał się dowiedzieć czegokolwiek na temat cukrzycy, będzie mógł skorzystać z bezpłatnej porady. Centrum będzie funkcjonować na początku dwa razy w tygodniu. – Przewiduje się – mówi Waldemar Wiśniewski, prezes jeleniogórskich diabetyków – uruchomienie Centrum w kwietniu tego roku. Istnieją plany otwarcia podobnych placówek edukacyjnych, również w Wałbrzychu i Legnicy.

(Ł-M)

W Kotlinie Jeleniogórskiej są cztery poradnie cukrzycowe. Gdyby kontrakty z NFZ były większe, to pewnie by zabezpieczyły potrzeby – mówi Adam Pawlikowski. Brakuje też specjalistów diabetologii pediatrycznej i niestety rodzice chorych dzieci muszą korzystać z placówek specjalistycznych we Wrocławiu.

Audiodeskrypcja w Bielsku Białej

Audiodeskrypcja to przekazywany drogą słuchową, werbalny opis treści wizualnych osobom niewidomym i słabo widzącym. Coraz częściej teatry przygotowują spektakle, do których jest też napisana audiodeskrypcja. W ostatnim czasie Teatr Polski w Bielsku Białej wystawił dwie takie sztuki.

Zorba

„Zorba” to wielka, słodkogorzka pochwała życia, zestawienie cierpienia i bólu, które towarzyszą każdemu z nas obok radosnych uniesień i doświadczenia miłości. Piękne i świetnie zaśpiewane piosenki, budzące podziw układy taneczne, fascynujące obrazy sceniczne – to wszystko składa się na pierwszy broadwayowski musical, zrealizowany na bielskiej scenie.

To gratka dla wszystkich miłośników teatru muzycznego, ale również ciekawa propozycja dla tych, którzy od sceny wymagają jeszcze więcej. Reżyser Witold Mazurkiewicz dostrzegł bowiem w opowieści o Zorbie zderzenie cywilizacji Zachodu w jej mieszczańskim wariacie – z archaicznymi elementami kultury śródziemnomorskiej, skutecznie przez nas wypartymi. I uzupełnił libretto o sceny w nim nieobecne. Te ocierające się o rytuał wyostrzył i wysunął na pierwszy plan. Posługując się własnym językiem teatralnym w rozwiązaniach inscenizacyjnych, w prowadzeniu aktorów i w świetnych układach choreograficznych odślonił drapieżność i głębię, właściwe dla książkowego pierwowzoru. W efekcie powstał nie tylko piękny musical, ale po prostu mądry i ważny spektakl, który powinien zobaczyć każdy miłośnik teatru.

„Romeo, Julia i czas”

Ten dramat Szekspira jest chyba wszystkim znany: dwoje młodych ludzi, należących do nienawidzących się wzajemnie

rodów, zakochuje się w sobie, ale na skutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności oboje giną samobójczą śmiercią. A co by było, gdyby przeżyli? Szczęśliwe zakończenie znalazła ta historia w komedio-operze autorstwa czeskiego kompozytora doby klasycyzmu Jiří’ego Antonína Bendy. Kochankowie przeżyli i biorą ślub. Dzisiaj Igor Šebo – aktor i autor we własnej wersji tej historii robi niebezpieczny krok naprzód i pyta, co by się mogło zdarzyć po ślubie? Efekt: współczesna komedia obyczajowa o poezji i prozie miłości długotrwałej – napisana dla dwojga aktorów, którzy świetnie wykorzystują okazję do zaprezentowania pełnego wachlarza swoich możliwości artystycznych. Dla doświadczonych widzów to okazja do refleksji. Reszta się bawi i wzrusza.

Carte Blanche

W styczniu tego roku do kin w całej Polsce wszedł film, który porusza temat niepełnosprawnych – konkretnie niewidomych. Film ten dzięki audiodeskrypcji obejrzała dość spora grupa niewidomych i słabo widzących z terenu Podbeskidzia, projekcja odbyła się w jednym z bielskich kin.

„Carte Blanche” – jest to oparta na faktach opowieść o nauczycielu historii, który ukrywa przed otoczeniem swoją postępującą utratę wzroku. W roli głównej występuje Andrzej Chyra. W filmie pojawiają się także Urszula Grabowska, Wojciech Pszoniak, Dorota Kolak, Adam Ferency i Arkadiusz Jakubik.

Kacper (Andrzej Chyra), uwielbiany przez uczniów nauczyciel historii z lubelskiego liceum, zaczyna stopniowo tracić wzrok. Diagnoza lekarska nie pozostawia złudzeń. Mężczyźnie z powodu wady genetycznej grozi trwała ślepotą. Początkowo załamany, ostatecznie postanawia ukryć przed przełożonymi problemy zdrowotne, aby zachować pracę i doprowadzić do matury swoich uczniów. Jedynym powiernikiem tajemnicy nauczyciela zostaje jego najlepszy przyjaciel Wiktor (Arkadiusz Jakubik). Kacper, zmagając się z nową sytuacją i nowymi wyzwaniami, nawiązuje bliską przyjaźń z koleżanką z pracy (Urszula Grabowska) i próbuje pomóc zbuntowanej uczennicy, która ukrywa swój własny sekret.

Maciej Białek, którego losy zainspirowały historię Kacpra, to ociemniały nauczyciel historii w VIII Liceum Ogólnokształcącym w Lublinie. Chorobę ukrywał przez wiele lat. Mimo utraty wzroku, w szkole uczy od 14 lat. Przekazywanie wiedzy młodym ludziom to jego pasja. Uczniowie, którzy są wychowankami Macieja Białka, uważają go za barwną postać. Jego zajęcia są ciekawe, dzięki niemu historia nie jest nudna. Sam „profesor Białek” twierdzi, że jeśli uczniom okaże się zainteresowanie, szacunek i traktuje się ich poważnie, relacje z nimi są bardzo udane. Sam Maciej stanowi inspirację dla innych. Jest przykładem, że w życiu spotykają nas różne doświadczenia, ale to od nas zależy kim jesteśmy i czy jesteśmy szczęśliwi.

Dzięki takim przedsięwzięciom, osoby niewidome i słabo widzące z terenu Podbeskidzia nie czują się wykluczone społecznie, kulturalnie i cyfrowo.

Andrzej Koenig

Uczą się życia, poznają sztukę

– Współpraca i radość z niej podczas zajęć kulturalno-edukacyjnych jest najważniejsza dla naszych mieszkańców – mówi Edyta Łopato-Zatorska, kierowniczka działu opiekuńczo-terapeutycznego w Domu Pomocy Społecznej w Janowicach Wielkich. Mieszka tu ponad 90 mężczyzn niepełnosprawnych intelektualnie.

Organizowane są dla nich m.in. warsztaty kulinarne, spotkania z edukatorem leśnym, spektakle teatralne, czy też wyjazdy na mecze piłki nożnej do Wrocławia. Biorą w nich udział osoby chętne lub w określonych grupach po 15 osób, którym niepełnosprawność pozwala na uczestniczenie w tych spotkaniach.

– Warsztaty gastronomiczne nazywane są treningami kulinarnymi. Prowadzimy je od ubiegłego roku w ramach reha-



Spotkanie edukacyjne z pracownikiem Nadleśnictwa Śnieżka - 23.02.2015 r.
Dom Pomocy Społecznej Janowice Wielkie
www.dpsjanowicewielkie.pl

bilitacji. Ich celem jest nauka samodzielności w przygotowywaniu potraw, poznawanie przepisów, uczenie właściwych nawyków higienicznych przy przygotowywaniu posiłków oraz ćwiczenia manualne przy ich przygotowywaniu – wylicza Edyta Łopato-Zatorska.

Mieszkańcy robili już sałatki owocowe i warzywne, gofry, koreczki, a ostatnio nawet piekły pączki pod nadzorem instruktorki terapii zajęciowej, instruktora kulturalno-oświatowego oraz fizjoterapeutów.

– Organizujemy też treningi kulinarne na wyjazdach, by nauczyć mieszkańców samodzielnego zamawiania posiłków w restauracjach, technik jedzenia np. ryby oraz by uczyli się, jak należy zachowywać się w lokalach gastronomicznych. Przystwajanie tej wiedzy idzie im świetnie – podkreśla kierowniczka.

Ponadto DPS współpracu-

je już od kilku lat z Nadleśnictwem Śnieżka. Edukatorka leśna Bogumiła Chabowska-Dąbek raz w miesiącu prowadzi spotkania dla podopiecznych zapoznając ich z przyrodą karkonoską. – Nasi mieszkańcy zawsze czekają na te lekcje, bo edukatorka ma w sobie wiele empatii



Trening kulinarny - 10.02.2015 r.
Dom Pomocy Społecznej Janowice Wielkie
www.dpsjanowicewielkie.pl



Teatr pt. "Baba w piekle" - 24.02.2015 r.
Dom Pomocy Społecznej Janowice Wielkie
www.dpsjanowicewielkie.pl

i pozytywnej energii. Opowiada o życiu lasu, o gatunkach roślin i zwierząt żyjących w regionie jeleniogórskim – mówi Edyta Łopato-Zatorska.

Uczestnicy zajęć wykonywali ostatnio pokarm dla ptaków ze słoniny i różnorodnych nasion, których zalety omówiła edukatorka. Gotowy pokarm po zastęgnięciu roznosili do karmników na terenie sadu, parku i dziedzińca przy DPS-ie. Jeżdżą również na wycieczki, podczas których poznają na żywo przyrodę Kotliny Jeleniogórskiej.

– Następnym wydarzeniem był ostatnio spektakl „Baba w piekle” Teatru Maska z Krakowa, który z zachwytem oglądało ok. 60 mieszkańców. Występ aktorów został ufundowany przez Stowarzyszenie „Mój dom”, działające na rzecz podopiecznych DPS-u, którego członkami są pracownicy Domu. Przedstawienie było pełne muzyki, kolorowe, a aktorzy barwnie przebrani. Mieszkańcy bowiem, często nie rozumiejąc dialogów, mogli odbierać je poprzez doznania wizualne i słuchowe. Po gromkich brawach oraz uśmiechach na twarzach naszych widzów mogłam poznać, że spotkanie ze sztuką bardzo im się podobało – twierdzi kierowniczką.

Nietypową atrakcją był wyjazd na mecz piłki nożnej do Wrocławia, gdzie na stadionie grały drużyny Śląska Wrocław z Legią Warszawa. – To było niesamowite przeżycie dla naszych mieszkańców – podkreśla Edyta Łopato-Zatorska. – W planie są kolejne atrakcje m.in. topienie Marzanny i ognisko z pieczeniem kiełbasek z okazji Pierwszego Dnia Wiosny – dodaje.

Aga Dutkowska



Teatr pt. „Baba w piekle” - 24.02.2015 r.
Dom Pomocy Społecznej Janowice Wielkie
www.dpsjanowicewielkie.pl



Wyjazd na mecz piłki nożnej - Wrocław - 12.02.2015 r.
Śląsk Wrocław - Legia Warszawa
Dom Pomocy Społecznej Janowice Wielkie
www.dpsjanowicewielkie.pl



Wyjazd na mecz piłki nożnej - Wrocław - 12.02.2015 r.
Śląsk Wrocław - Legia Warszawa
Dom Pomocy Społecznej Janowice Wielkie
www.dpsjanowicewielkie.pl

Fot. DPS w Janowicach Wielkich

Tymczasowo niepełnosprawne

Na co dzień charakteryzują się ponadprzeciętną sprawnością fizyczną, są profesjonalnymi sportowcami. Trenowały codziennie. Ich życie zmieniło się, kiedy doznały kontuzji. Teraz, kiedy chodzi o kulach przyznają, że lepiej rozumieją świat osób niepełnosprawnych.

W Jeleniej Górze na najwyższym poziomie sportowym mamy jedną drużynę – Klub Piłki Ręcznej, który od wielu lat walczy w ekstraklasie z najlepszymi szczypiornistkami w kraju. Stąd wywodzi się wiele reprezentantek Polski jak chociażby Anna Wysockińska, czy Agnieszka Kocela.

W zespole i dzisiaj nie brakuje talentów, które w przyszłości mogą zawojować polskie i europejskie parkiety. Tak się złożyło, że w wyniku kontuzji na dłuższy czas z gry wyłączone są Mariola Wiertelak (23 lata) oraz juniorka Paulina Stachowicz (18 lat).

Mariola Wiertelak to filigranowa skrzydłowa, która drużynę jeleniogórskiej zapewnia



Szybkość i skoczność to największe atuty Marioli Wiertelak.

wiele bramek z kontry. Szybkość i skoczność są jej największymi atutami. – Aktywność fizyczna jest dla mnie bardzo ważna, dlatego poza treningami również staram się dbać o formę – powiedziała szczypiornistka KPR-u.

Kontuzji doznała podczas treningu. Diagnoza: skręcenie stawu kolanowego prawego z całkowitym zerwaniem więzadeł (ACL i MCL).

Mimo kontuzji, stara się nadal trenować. Oczywiście na tyle, na ile to możliwe. Wykonuje ćwiczenia, które dobiera jej trener. Pracuje razem z fizjoterapeutą. – Na razie uczymy się chodzić z powrotem bez kul, dużo pracujemy ogólnie nad całą nogą (nie tylko nad kolanem). Niedawno zaczęliśmy już pracę nad siłą pleców i ramion. Przed nami długa droga. Za około cztery i pół miesiąca rozpocznie etap fizjoterapii sportowej, po którym, jeżeli obędzie się

bez powikłań, to płynnie przejdę do treningów z drużyną – opisuje Wiertelak.

Sportsmenka przyznaje, że po tym doświadczeniu zmieniło się jej spojrzenie na niepełnosprawność. – Na pewno teraz zauważam więcej osób chodzących o kulach i ortezach. Samo chodzenie o kulach nie jest trudne, gorsza była myśl, że musiałam się o nich poruszać – wyznała szczypiornistka. – Bardzo ciężko jest pogodzić się z tym, że ma się uraz i twoja dotychczasowa sprawność spada praktycznie do zera, jednak nie można tracić nadziei, wiary i podawać się.

Paulina Stachowicz gra w zespole junierek KPR-u. Trenuje piłkę ręczną od 5 lat i jest kapitanem drużyny. W trakcie sezonu trzy razy w tygodniu trenuje z drużyną na hali, do tego dochodzi siłownia. Kontuzja, której doznała podczas drugiego meczu w ramach ćwierćfinałowego turnieju Mistrzostw Polski Junierek, jest jej pierwszym tak poważnym urazem. – Jak do tej pory



– Na razie uczę się chodzić od nowa, bez kul – mówi Mariola.

najdłuższa kontuzja, która mnie wykluczyła z treningów, trwała około miesiąca, półtorej. Dwa razy miałam rękę w gipsie – opowiedziała Paulina Stachowicz.

Feralnego meczu z Radomiem nie wspomina dobrze. W pewnym momencie Paulina ucierpiała w starciu z rywalką. Zeszła z boiska. Po chwili wróciła, ale na krótko. W niegroźnej sytuacji upadła. Nie wiedziała jeszcze, co się stało. – Od pierwszych minut mecz nie układał się po naszej myśli, popełniałyśmy dużo błędów. Wróciłam na boisko, ponieważ nie myślałam o sobie, tylko o drużynie. Ponadto podczas meczu nie czuję bólu – wyznała. – Pierwszą diagnozę postanowiono mi w szpitalu, a mianowicie: skręcenie stawu kolanowego. Miałam mieszane myśli. Liczyłam, że maksymalnie 8 tygodni i wracam do treningów. O bólu nie myślałam, nawet go nie czułam. Gorsze były myśli, że nie jestem w stanie nic zrobić i zostawiam dziewczyny. To poczucie bezradności – kontynuuje juniorka KPR-u.

Jeleniogórzanka, podobnie jak wielu pacjentów narodowej służby zdrowia, ma negatywne odczucia co do opieki lekarskiej: – Podejście lekarzy i pielęgniarek do sportowców niczym się nie różni od podejścia do innych pacjentów, jest „olewatorskie” – ocenia nadzieja jeleniogórskiego szczypiorniaka. Wyniki rezonansu odebrałam w czwartek, 12 lutego i w ten dzień została postawiona właściwa diagnoza. Niesie za sobą na pewno długą przerwę w sporcie, co najmniej 8 miesięcy, i intensywną rehabilitację – powiedziała Paulina Stachowicz.

Młoda sportswomenka gorzej wspomina pierwsze chwile

o kulach. – Były ciężkie, nie mogłam się przyzwyczać i tego zaakceptować. Jednakże nie miałam problemu by nauczyć się chodzić o nich, zajęło mi to jeden, do dwóch dni – opowiada. Największą trudność sprawiło mi chodzenie po schodach oraz z górki i pod górkę.

Przyznaje, że jej świat się zmienił. Musiała uważać chodząc po kafelkach, bo na niektórych... kule się ślizgały. Łatwo było o upadek. No i na początku miała kłopoty z wchodzeniem do samochodu. Oczywiście jako pasażer, o kierowaniu w takim stanie nie ma nawet mowy. – Kolano mi „przeskakiwało” – mówi.

Jak zatem kapitan drużyny, która w wyniku kontuzji była zmuszona opuścić koleżanki w ważnym meczu, podchodzi do kwestii niepełnosprawności, z którą zetknęła się tymczasowo? – Dużo o tym myślałam. Zawsze miałam szacunek do osób niepełnosprawnych, jednak przez

ten okres uzmysłowiłam sobie, jak dużo ci ludzie w życiu przeszli i z jakimi problemami borykają się na co dzień. O wiele bardziej doceniam pełnię zdrowia dzięki tej kontuzji... – wyznała juniorka Klubu Piłki Ręcznej. Otrzymałam bardzo duże wsparcie, przede wszystkim ze strony rodziny, przyjaciół, jak i znajomych – podtrzymywali mnie na duchu i wspierali psychicznie, co było mi bardzo potrzebne w tamtej chwili – dodała na zakończenie Paulina Stachowicz.

Jak widać na przykładzie czynnych sportowców, niepełnosprawność nawet tymczasowa daje sporo do myślenia. Społeczna świadomość nie jest uzależniona od własnych doświadczeń, ale warto czasem zatrzymać się w codziennym wyścigu do samodoskonalenia, by dojrzeć problemy osób, których los ciężiej doświadczył.

Przemysław Kaczalko

Zdjęcia: Tomasz Raczyński



– Podczas meczu nie czuję bólu
– wyznaje młoda zawodniczka.



– Pierwsze dni chodzenia o kulach były ciężkie, nie mogłam się przyzwyczać – wspomina Paulina.

Powiat wie, jak pomagać

– Osoby niepełnosprawne oraz starsze są grupą zagrożoną wykluczeniem społecznym – mówiła Jolanta Bagińska, dyrektorka Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, podczas Sesji Rady Powiatu Jeleniogórskiego, na której radni zatwierdzili „Powiatowy Program Działań na Rzecz Osób Niepełnosprawnych na lata 2015-2020”.

i grupowych porad zawodowych, przyznawanie bonu szkoleniowego stanowiącego gwarancję skierowania bezrobotnego na wskazane przez niego szkolenie, przyznawanie bonu zasiedleniowego osobom do 30 roku życia w związku z podjęciem pracy lub działalności gospodarczej poza



Liczba osób niepełnosprawnych w Polsce wciąż rośnie. Według danych Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2011 r. liczba osób niepełnosprawnych w powiecie jeleniogórskim wynosiła 8 tys. 48 osób. Według PUP w Jeleniej Górze, w 2013 roku w powiecie jeleniogórskim było zarejestrowanych 271 niepełnosprawnych bezrobotnych, z czego 119 stanowiły kobiety. Najwięcej, bo 46 osób było z Mysłakowic, 39 z Kowar i 35 z Podgórzyna, a najmniej – 22 osoby ze Szklarskiej Poręby. Osoby niepełnosprawne, pozostające w ewidencji Urzędu

Pracy, to w większości osoby z orzeczonym lekkim stopniem niepełnosprawności 76,4%, a zaledwie 3,7% ze znacznym. Najliczniejszą grupę stanowią osoby w wieku powyżej 55 roku życia.

Najważniejsza dla osoby niepełnosprawnej jest praca. Dlatego też PCPR w programie ujął zadania z upowszechniania ofert pracy dla niepełnosprawnych, współpracę z zakładami pracy chronionej oraz na otwartym rynku pracy, organizowanie giełd dla pracodawców zainteresowanych zatrudnieniem osób niepełnosprawnych, prowadzenie indywidualnych

miejszem zamieszkania, przyznawanie bonu zatrudnieniowego, czy też stażowego, współfinansowanie prac społecznie użytecznych, tworzenie nowych stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych, przyznawanie pracodawcom dofinansowania wynagrodzenia pracownika, który ukończył 50 rok życia oraz wspieranie inicjatyw organizacji pozarządowych w zakresie zatrudniania u pracodawców w branży hotelarsko-gastronomicznej.

Jolanta Bagińska informowała, że programy poddawane są konsultacjom społecznym

i przesyłane do organizacji pozarządowych. – W programie „Wyrównywania różnic między regionami” mogą uczestniczyć gminy np. w zakupie pojazdu dla osoby niepełnosprawnej, czy likwidowania barier architektonicznych w obiektach użyteczności publicznej, przy dofinansowaniu z PFRON-u. Staramy się też pozyskiwać środki zewnętrzne z Unii Europejskiej m.in. realizowaliśmy program „Stawiam na aktywność”, by szkolić niepełnosprawnych – wymieniała Jolanta Bagińska.

Planowana jest realizacja programów celowych PFRON mających na celu aktywizację zawodową osób niepełnosprawnych m.in. „JUNIOR” – program aktywizacji zawodowej niepełnosprawnych, inicjowanie innowacyjnych programów zatrudnieniowych przez NG, czy też programów realizowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego, gdzie będą finansowane projekty w ramach: Regionalnego Programu Operacyjnego oraz Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój.

Jednym z elementów programu Powiatu Jeleniogórskiego na lata 2015-2020 jest utrzymanie

standardów w domach pomocy społecznej poprzez przeprowadzanie niezbędnych remontów i inwestycji, doposażenie w niezbędny sprzęt rehabilitacyjny, utrzymanie wskaźników zatrudnienia w zespołach terapeutyczno-opiekuńczych, współpraca domów ze środowiskiem lokalnym, w tym szkołami i organizacjami pozarządo-

się społeczeństwem prowadziemy działania wynikające z naszych obowiązków. Osoby starsze potrzebujące pomocy mogą ją uzyskać w ośrodkach pomocy społecznej. Jeśli gminy i ośrodki społeczne zechcą byśmy uczestniczyli w programach na rzecz osób starszych będziemy brać w nich udział – dodała.

Powiat Jeleniogórski za po-



wymi, rozwijanie współpracy z podobnymi jednostkami funkcjonującymi w kraju i zagranicą oraz propagowanie idei tworzenia środowiskowych domów samopomocy.

– W związku ze starzejącym

średnictwem różnych instytucji **będzie prowadził działania w programie przewidzianym na kolejne pięć lat**, m.in. poradnictwo psychologiczno-pedagogiczne dla rodzin, w których występuje problem niepełnosprawności, spotkania informacyjne i szkolenia dla przedstawicieli organizacji pozarządowych i samorządów, w tym ośrodków pomocy społecznej, organizacja imprez kulturalnych, turystycznych i sportowych umożliwiających aktywne uczestnictwo niepełnosprawnych i integrację ze społecznością lokalną oraz promowanie i prezentację twórczości artystycznej osób niepełnosprawnych.

Tekst i fot. Aga Dutkowska

Co w programie?

Likwidacja barier architektonicznych w obiektach użyteczności publicznej, placówkach edukacyjnych, zakładach opieki zdrowotnej, placówkach opiekuńczych, komunikacji i transporcie zbiorowym, pomoc instytucjom z terenu Powiatu w zakupie pojazdów dostosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych. Dostosowywane będą trasy i obiekty turystyczne poprzez m.in. odpowiednie ich oznakowanie, opracowywane przewodniki i mapy uwzględniające udział osób niepełnosprawnych w turystyce, organizowane szkolenia dla asystentów turystycznych osób niepełnosprawnych, pomoc w wyposażeniu świetlic, w których prowadzone są zajęcia na rzecz osób niepełnosprawnych.

Przede wszystkim nie szkodzić

Nie wiemy jeszcze, jaki będzie los nakładek brajlowskich stosowanych w czasie wyborów. Na razie jest propozycja prezydencka, aby ze względu na niewielką popularność rozwiązania oraz wysokie koszty realizacji, z nakładek tych zrezygnować. Złożone też zostały protesty środowisk niewidomych, nikt jednak nie próbuje sprawy przeanalizować i zrationalizować. A z moich obserwacji rzecz wygląda z grubsza, jak następuje:

Nowe rozwiązania przy wyborach miały już miejsce dwukrotnie. Kiedy wprowadzono nakładki brajlowskie po raz pierwszy, miałem okazję weryfikować ich wykonanie w trzech województwach: dolnośląskim, lubuskim i opolskim. Nie otrzymałem za to żadnych setek tysięcy, a po prostu 300 zł za każde województwo. Zrobiłbym to zresztą też za darmo ze względu na wagę sprawy. Już wtedy mówiono, że wykonano tych nakładek zbyt wiele, oceniając wydatki na 5 milionów złotych. Następne wybory były obsłużone, o ile mi wiadomo, ze szczupłych dość enuncjacji, centralnie, a przedtem zorganizowano przetarg, do którego – jeżeli się nie mylę – stanęła tylko jedna firma. I musiał to być dziwny przetarg, skoro tym razem już wydatkowano nie 5, a 7,5 miliona. Jednocześnie przy zamieszaniu, jakie zostało przez bardzo ambitnych, ale marnych polityków wywołane, stosowanie nakładek brajlowskich zostało przez niektórych potraktowane jako utrudnienie, bo podobno nie było możliwości sporządzenia płacht ze względu na nakładki brajlowskie, które wymagały

książeczek. Marek Kalbarczyk – właściciel firmy Altix wprowadzie wyjaśniał, że nie miał żadnych wskazówek, jakoby trzeba było wykonać nakładki na wielkie płachty, a jak twierdzi – takie nakładki również dałoby się zrobić. Tego już jednak nikt nie słuchał,

„Wyborcze doświadczenie ostatnich lat wskazywać może, że cenna skądinąd idea udostępnienia niewidomym możliwości samodzielnego i realnie tajnego głosowania stała się łupem dla osób, które zwęszyły łatwy zarobek”

bo w końcu chodziło o politykę, a do pognębienia przeciwnika politycznego to nawet i ślepy się nada.

Argument, że nakładki brajlowskie nie cieszą się zbyt wielkim zainteresowaniem jest bałamutny. Po pierwsze – gdyby nawet był w kraju tylko jeden człowiek, który zechciałby z tego skorzystać, powinien mieć taką możliwość, jeżeli demokracja nie ma być fikcją. Równie jednak niezasadne jest założenie, że sprawa będzie niezwykle po-

pularna i należy wykonać setki tysięcy nakładek. Wprowadzie rynkowe zasady raczej wskazują na fakt, że masowość rzecz potania, jednakże w tym wypadku wyglądało, że jest inaczej. Najprostsze z rozwiązań, to po prostu ogłoszenie sondażu, ile osób zamierza skorzystać z nakładek, powiększenie uzyskanego wyniku np. o 10% i wykonanie takiej liczby nakładek. Sprawą nie powinny zajmować się centralnie żadne firmy stające do przetargu, lecz lokalne komisje wyborcze na terenie danego województwa.

Jestem przekonany, że podany koszt wykonania nakładek jest powielokrotnie zawyżony. Ponieważ wykonanie tak dużej ilości nakładek stanowi nie lada gratkę dla sprytnych firm, a specjalistów w zakresie liczenia takich kosztów nie ma zbyt wielu, można tu niezłe i łatwym sumptem zarobić. Sprawa winna być dokładnie zbadana ekonomicznie przez specjalistów w okresie, kiedy do wyborów jeszcze daleko. Należałoby zwerifikować tezę, czy decentralizacja nie potaniłaby przedsięwzięcia. W okresie, gdy nie ma wyborczej presji, należałoby też przeprowadzić badania, ile osób na danym terenie zgłosić może zapotrzebowanie na brajlowskie nakładki.

Wyborcze doświadczenie ostatnich lat wskazywać może, że cenna skądinąd idea udostępnienia niewidomym możliwości samodzielnego i realnie tajnego głosowania stała się łupem dla

osób, które zwęszyły łatwy zarobek. A tym samym osoby te zadziały w sposób ewidentny na szkodę niewidomych i to być może ze skutecznością na długie lata.

Wobec podejmowanych zakrojonych na coraz większą skalę przedsięwzięć mających na celu ułatwienie życia osobom niepełnosprawnym dojrzała sprawa świadomości tej grupy społecznej. Jeżeli bowiem firma, której właścicielami i pracownikami są niewidomi i słabowidzący, zawyża ceny do

niebotycznych granic i blefuje zawyżając realne potrzeby, jeżeli jednocześnie sami niewidomi bezkrytycznie odrzucają pewne propozycje ułatwiające rozpoznanie niewidomego na drodze, to późniejsze skutki utrudniające życie powstają na ich własne życzenie. Oczywiście, nikt nie musi korzystać z brajla, nie musi stosować proponowanych ostatnio tu i tam rozpoznawczych opasek na ramieniu czy odbłasków, nie musi mieć psa asystującego, ale musi brać pod uwagę fakt, że niektórym ludziom takie

rzeczy są bardzo potrzebne i ułatwiają życie. Zasada przypisywana etyce lekarskiej „primum non nocere” obowiązuje wszędzie, a już jest rzeczą zupełnie obłądną, jeżeli niewidomi utrudniają życie samym sobie i w ten sposób zniechęcają otoczenie do świadczenia im pomocy. Warto o tym pomyśleć nawet i wówczas, kiedy jakaś firma na niewidomych może nieźle się obłowić, ale jednorazowo, bo społeczeństwo szybko zorientuje się, że jest robione w bambuko.

Jerzy Ogonowski

Listy pani Ziuty

To idzie młodość!

Kampania przed wyborami prezydenckimi, a przynajmniej jej początek, przebiegała tym razem pod znakiem młodości. SLD wystawił Magdalenę Ogórek, która określiła się jako reprezentantka interesów młodego, czyli jej, pokolenia. W podobnym tonie wygłaszał mowy Adam Jarubas z PSL-u. Pani Magdalena skończyła 36 lat, a pan Adam 40. Czy to aż taka młodość? W pewnym sensie tak. Dla dziewięćdziesięciolatka osiemdziesięciolatek to gówniarz, który powinien mu biegać po paliwo do elektronicznych papierosów. W czasach minionych przywódcy organizacji młodzieżowych podczas zasiadania w prezydiach różnych zjazdów musieli uważać, aby w trakcie ziewania sztuczna szczeka im nie wyleciała. Generalnie jednak rzecz

ujmując jeszcze w okresie międzywojennym czterdziestolatka była uważana za kobietę w podeszłym wieku.

Teraz granica młodości znacznie się przesunęła, trochę dzięki kosmetykom, bo czasami zdarza się, że niektóre mają rzeczywiście właściwości zgodne z tym co napisano na opakowaniu, ale przede wszystkim zmieniło się zapatrywanie młodych ludzi na własną przyszłość. Jeśli mają rodziców, posiadających jakieś źródło dochodów, aby ich utrzymać, to udają się po wiedzę na wyższe uczelnie. Jak skończy jeden fakultet od razu zaczynają drugi, a potem trzeci, czasami czwarty lub studia doktoranckie. Mówią, że chcą być atrakcyjni na rynku pracy. A czas leci nieubłaganie. Jak zdecydują się zakończyć edukację to już mają

czterdziestkę na karku. Wtedy rozpoczynają swoją pierwszą pracę, przeważnie w charakterze kasjera w hipermarkecie. Kończy się okres dyskotek, wchodzą w dorosłe życie.

Osobiście nie mam nic przeciwko odmładzaniu społeczeństwa. Wszystkie moje rówieśniczki powinny się z tego cieszyć! Nie dawajcie się ograniczać do roli babć! Życie dopiero przed wami! Tylko nie zapominajcie, że we wszystkim trzeba zachować pewien umiar. Kilka miesięcy temu jedna z plotkarskich gazet zamieściła tekst zatytułowany: „Seksowna Beata Kozidrak na plaży”. Pierwsze jego zdanie brzmi: Piękna, smukła, opalona Beata Kozidrak (55 lat) na plaży w Juracie przyciągała wzrok innych urlopowiczów.

Całość zilustrowano zdjęciem. Przyjrzałam mu się i dośladłam do wniosku, że autor artykułu już dawno nie odwiedzał okulisty.

ZIUTA KOKOS

NASZ INFORMATOR NA CZAS WOLNY

Co, gdzie, kiedy...

TEATRY



JELEŃ GÓRA

• **Teatr im. Cypriana Kamila Norwida:** „Mąż mojej żony” – 11-12.03, g. 19.00, 20.03, g. 19.00 i 22.03, g. 17.00; „Akt przerywany” – 13-14.03, g. 19.00 i 15.03, g. 17.00; „Karskiego historia prawdziwa” – 18.03, g. 19.00, 19.03, g. 10.00 i 19.00 oraz 20.03, g. 10.00; „Don Juan” – 27.03, g. 10.00 i 19.00, 29.03, g. 17.00 oraz 31.03, g. 10.00.

• **Zdrojowy Teatr Animacji:** „W blasku musicali” (przy współpracy z Filharmonią Dolnośląską) – 12.03, g. 19.00; „Kot Zen” – 14.03, g. 16.00; „Porwanie kaczątek” – 17.03, g. 10.00; „Kot Zen” – 18.03, g. 10.00; „Rydygier – mój przyjaciel wampir” – 19.03, g. 10.00; „Porwanie kaczątek” – 25-27.03, g. 10.00; „Projekt Wyobraźnia, czyli o animacji w teatrze” – 29.03, g. 19.00 (premiera) oraz 31.03, g. 10.00.

GORZÓW WLKP.

• **Teatr im. Juliusza Osterwy:** „Od jesieni do lata – jak to kiedyś bywało” koncert w wykonaniu Zespołu Tańca Ludowego Mali Gorzowiaczy – 13.03, g. 8.30, 11.00 i 18.00; „Żużel moje życie” – 14.03, g. 17.00; „Jazz po polsku, czyli piosenki z Kabaretu Starszych Panów i nie tylko” w wykonaniu Magdaleny Kujawskiej i Przemysława Raminia – 14.03, g. 20.00; „Lunch o północy” – 15.03, g. 20.00; „Odprowa posłów greckich” – 17.03, g. 10.00, 18.03, g. 13.00 i 19.03, g. 10.00; „Bossa Nova po polsku i angielsku” – 21.03, g. 20.00;

„Królowa śniegu” – 24.03, g. 9.00 i 13.00 oraz 25.03, g. 9.00; „Revolucja balonowa (premiera) – 27.03, g. 20.00, 28.03, g. 17.00 oraz 31.03, g. 10.00.

CIESZYN

• **Teatr im. Adama Mickiewicza:** „Kasta la vista” – 13.03, g. 20.00; „Pocałunek” – 14.03, g. 20.00; Misterium Męki Pańskiej – 20.03, g. 16.00, 21-22.03, g. 17.00 oraz 28.03, g. 15.00; „Trzy magiczne słowa” (baśń edukacyjna) – 30.03, g. 9.00 oraz 31.03, g. 10.45.

KINA



JELEŃ GÓRA

• **Lot,** ul. Pocztowa 11, tel. 75 76 76 370, kino@kino-lot.pl;

• **Grand,** ul. Krótka 3, tel. 600 272 831 oraz +48 75 75 223 78, kinogrand@o2.pl.

GORZÓW WLKP.

• **Helios,** Al. Konstytucji 3 Maja 102, tel. 95 737 27 38, fdp.pl/repertuar/gorzow-wielkopolski/Helios; 60 Krzesel, ul. Pomorska 73, tel. 95 733 25 26, mosart.pl/60-krzesel.

CIESZYN

• **Piast,** ul. Ratuszowa 1, tel. 33 852 04 26, e-mail: biuropiast@interia.pl

IMPREZY



JELEŃ GÓRA

W Karkonoskim Centrum Edukacji Ekologicznej w Szklar-

skiej Porębie (przy ul. Okrzei 28) czynna jest wystawa Katarzyny Gorczyty pt. „Moje fantasmagorie”. Ekspozycję można zwiedzać do 30 kwietnia; Kabaret Ani MruMru w nowym programie „Jak się nie da, a bardzo się chce... to można” – 22.03, g. 16.00 i 18.30 w jeleniogórskim Centrum Kultury, przy ul. Bankowej 28/30; Jubileuszowy koncert Piotra Banacha (35-lecie pracy artystycznej i 50-urodziny) – 28 marca, g. 20.00 w Klubie Kwadrat (przy ul. Bankowej 28/30) w Jeleniej Górze. Z artystą wystąpią: zespół Chorzy oraz Oho!Koko.

GORZÓW WLKP.

Wystawa malarstwa i rysunku Michała Bajsarowicza czynna do 11 marca w Galerii Pod Kopułą; Gala operowa „La Voce di Soprano” – 20.03, g. 19.00, a 23.03, g. 18.00 – Koncert Długosz Trio w Filharmonii Gorzowskiej; Koncert Suqar Jinx (USA) – 28.03, g. 19.30 w gorzowskim Jazz Club „Pod Filarami”; Miejskie Centrum Kultury w Gorzowie Wlkp.: Warsztaty Literackie – 17.03, g. 17.00, Warsztaty Decoupage w Pracowni Plastycznej – 20.03, g. 17.00; Spotkanie z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru – 27.03, g. 18.00.

CIESZYN

„Nasza pasja – litografia” wystawa czynna do 17 marca w Galerii Przystanek Grafika przy Muzeum Drukarstwa; Wystawa „Prace na papierze” Janusza Łukowicza w Galerii Szarej czynna do 19 marca; Wystawa „Rotmistrz Witold Pilecki – Ochotnik do Auschwitz” czynna jest do 29.03 w Muzeum Śląska Cieszyńskiego.

Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych
serdecznie zaprasza do korzystania z usług

CENTRUM INFORMACJI I WSPARCIA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Centrum Informacji oferuje osobom niepełnosprawnym, rodzinom, opiekunom oraz pracodawcom i instytucjom zainteresowanym problematyką rehabilitacji społeczno-zawodowej bezpłatnie:

- porady i informacje w zakresie problematyki społeczno-zawodowej osób niepełnosprawnych
- porady prawne
- porady psychologa
- pośrednictwo pracy z możliwością korzystania z ofert pracy
- porady Społecznego Rzecznika Osób Niepełnosprawnych i Pacjentów
- porady mediatora sądowego
- porady asystenta rodziny

CENTRUM CZYNNE JEST:
PONIEDZIAŁEK – PIĄTEK 9.00-16.00
zadzwoń – **BEZPŁATNA INFOLINIA**
tel. 800 700 025
lub **NAPISZ DO NAS! info@kson.pl**

Dorota Gniewosz
Mediator d/s Karnych i Cywilnych

Radca Prawny-Aplikant
Mateusz NOWAK

Radca Prawny
Bartosz NOWAK

Radca Prawny
Piotr POCZĘTY

Psycholog
Maja KOZŁOWSKA

Doradca ds. poradnictwa
socjalnego i rodzinnego
Alicja MROCZKOWSKA

**Bezpłatne porady
prawne dla osób
niepełnosprawnych**
(terminy porad uzgadniane
w biurze KSON lub telefonicznie)

INFORMACJE I ZAPISY
w biurze KSON
ul. Osiedle Robotnicze 47A,
tel. 75 752 42 54, 75 752 31 83
800 700 025 (bezpłatna infolinia)

Redaguj BIULETYN razem z nami!

Zapraszamy do współredagowania biuletynu
Niepełnosprawni Tu i Teraz.

Czytelniku!

Coś Cię denerwuje, chcesz zabrać głos w ważnej sprawie, opisać własne przeżycia, podzielić się doświadczeniami? Czekamy na listy, spostrzeżenia, artykuły dotyczące problematyki osób niepełnosprawnych.

Materiały prosimy przesyłać pod adres:

Karkonoski Sejmik
Osób Niepełnosprawnych,
ul. Osiedle Robotnicze 47A,
58-500 Jelenia Góra z dopiskiem „BIULETYN”, lub
drogą elektroniczną na adres: biuro@kson.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian redaktorskich w nadesłanych artykułach.

SPOŁECZNY RZECZNIK OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH I PACJENTÓW ZIEMI JELENIOGÓRSKIEJ

przyjmuje we wtorki
w godz. 11.00-13.00
i czwartki w godz. 13.00-15.00
w biurze

Karkonoskiego Sejmiku
Osób Niepełnosprawnych
Osiedle Robotnicze 47A
w Jeleniej Górze.

Wkrótce powołani będą pełnomocnicy
Rzecznika w Wojcieszowie, Szklarskiej
Porębie, Kowarach i Piechowicach.

„Karpatka” dla wózkowiczów i chorych

Od lat Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych monitoruje środki transportu publicznego pod kątem ich dostępności dla osób niepełnosprawnych. Niestety, ani autobusy, ani pociągi nie są tej grupie pasażerów przyjazne. – Dlatego zabiegaliśmy o uruchomienie specjalistycznego transportu, który umożliwiłby m.in. wózkowiczom dojazd do lekarza czy na zabiegi nie tylko w Jeleniej Górze – mówi wiceprezes KSON-u Waldemar Wiśniewski.

11 marca br. przedstawiciele jeleniogórskiej firmy „Karpatka”, specjalizującej się w transporcie osób chwilowo lub trwale niezdolnych do samodzielnego przemieszczania, zaprezentowali przed siedzibą KSON-u samochód przystosowany do przewozu osób niepełnosprawnych, w którym za pomocą specjalnej rampy wózkowicz swobodnie dostanie się do auta, a odpowiednie mocowania zapewniają mu bezpieczeństwo podczas podróży. Firma ma także do dyspozycji wózki inwalidzkie oraz krzeselka przewozowe.

„Karpatka” oferuje przewozy na terenie całego kraju z i do

szpitala czy na konsultacje medyczne. Ale nie tylko. Zawiezie też na turnusy rehabilitacyjne, a także do kina, teatru, do urzędów, banków, itp.

– Sprawdziliśmy, jakie są opłaty za te usługi. Właścicielka firmy Henryka Żuchowska twierdzi, że w mieście są to ceny na poziomie taksówek, a poza miastem kwoty te są negocjowane. Na przykład wyjazd do Wałbrzycha dla trzech osób kosztuje 140 zł, a do Wrocławia – w granicach 300 zł – informuje Waldemar Wiśniewski.



– Wydaje się, że jest to sposób na rozwiązanie części potrzeb dotyczących przewozu ludzi chorych i niepełnosprawnych. Dlatego wspieramy tę inicjatywę, a korzystających z usług „Karpatki” prosimy o opinie w tej sprawie – dodaje wiceprezes.

(Ł-M)

Fot. Jarosław Frątczak



Firma wystawia faktury, które stanowią podstawę do odliczeń. Kontakt z dyspozytorem nawiązać można pod bezpośrednim numerem tel. 604 122 500 i 606 567 500. Informacje w tej sprawie uzyskać można również w biurze KSON-u pod numerem telefonu 75 752 42 54.